

zachęcają i doradzają. Słyszcy się również chóralne: Polonia naprzód. A najważniejsze jest to, że dopingują i wtedy, gdy sytuacja na boisku nie jest wesoła. Tak, adelajdzkiej Polonii kibiców może pozazdrościć każda drużyna polska w Australii”.

Właśnie działalność klubu sportowego skupia wokół siebie szerokie rzesze emigrantów.

Mówiąc o czynnikach łączących Polonię australijską, należy wymienić także wspólne wyznanie i Kościół katolicki.

Ponadto, Polacy australijscy skupieni są w małych klubach i kołach o charakterze kulturalno-towarzystkowym. Należą do nich m. in. koła śpiewacze, koła miłośników teatru, klub szachistów i in.

Z przytoczonych w książce faktów wynika uporczywe dążenie Polaków do osiągnięcia wysokiego standardu życiowego, bez względu na napotykaną przeszkodę. Polonia w Płd. Australii nie jest już uboga, jej członkowie są obecnie najczęściej dobrze sytuowani. Innym, ważnym problemem, jest przyszłość dzieci i młodzieży. Rodzice chcą wychować młode pokolenie w duchu polskiej tradycji, lecz efekty tej działalności są różne. Polonia nie jest izolowaną grupą społeczną, współżyje z wieloma innymi grupami, których wpływy są oczywiste. Obawy autorów omawianej pracy są zatem uzasadnione, gdy stawiają pytanie: „Kto będzie po nas?”.

Jak już wspomniano, praca nie jest jednolita. Wielość zagadnień omawianych przez znaczną liczbę autorów sprawia, iż jej struktura jest mało przejrzysta, a niektóre problemy omawiane są równocześnie w kilku opracowaniach. Wydawcy zaznaczają, iż omawiana publikacja jest pierwszym tomem szeroko zakrojonej serii wydawniczej. Oczekując zatem następnych, można przypuszczać, iż przyczynią się one do bliższego poznania i spopularyzowania mało jeszcze znanej problematyki Polonii w Australii.

Ryszard J. Urbaniak

WŁADYSŁAW CZAPLIŃSKI: *Ruch oporu w Danii 1940 - 1945*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk. Ossolineum 1973, 204 ss.

Prezentowana publikacja jest trzecim (po T. Cieślaka, *Szwecji*, 1969 i tegoż autora, *Norwegii* 1970) tomem serii skandynawoznawczej, wydawanej nakładem Instytutu Bałtyckiego w Gdańsku. Tym razem wydawcy i autor sięgnęli do tematu — zdawałoby się — marginalnego zarówno dla dziejów Skandynawii, jak i II wojny światowej. Tytuł pracy zaprzecza nawet w jakimś stopniu utartym wyobrażeniu o „małym, niewojowniczym narodzie” i szczególnie polskiemu czytelnikowi podjęcie takiej problematyki wydać się może przedsięwzięciem ryzykownym. Autor wychodzi naprzeciw tym wątpliwościom i w uwagach wstępnych uzasadnia celowość swojego wyboru. Węzłowe punkty jego zainteresowań wyznaczają równocześnie trzy główne założenia badawcze prezentowanej pracy.

Podstawowym zamierzeniem autora było prześledzenie i nakreślenie drogi, jaką — wbrew subiektywnym i obiektywnym czynnikom — musiał przebyć naród duński, by zerwać się do walki przeciwko hitleryzmowi i poprowadzić ją konsekwentnie, na miarę swoich możliwości, do zwycięstwa. Materiał faktograficzny,

zebrany przez autora służy równocześnie dwom pochodnym, lecz bardzo istotnym celom: 1) wykazaniu, iż dokonany wybór polityczny był wyborem słusznym, a więc polemice z jeszcze dzisiaj spotykaną tezą, iż „sprawą Duńczyków było zachować spokój i czekać na wyzwolenie przez aliantów” oraz 2) wyważona, szeroko uzasadniona odpowiedź na pytanie, sformułowane wprost na s. 38, czy działalność rządu, zapoczątkowaną pierwszego dnia okupacji można uznać (jak chcą tego niektórzy historycy) za przejaw kolaboracji.

Na wstępie zasadniczych rozważań autor wskazuje na jeszcze jeden istotny moment, ukazujący w pełniejszym świetle problem duńskiego ruchu oporu. Stwierdza, iż niezależnie od wszelkich danych liczbowych, tak bardzo odbiegających od tych, jakie odnoszą się do Jugosławii czy Polski — walka Duńczyków z hitleryzmem toczyła się o to samo: o własną egzystencję i samodzielny byt polityczny. Zwycięstwo Rzeszy oznaczało dla Danii „roztopienie w żywiole niemieckim”, a więc narodowe unicestwienie.

Jak już wspomniano, zainteresowania autora skupiły się przede wszystkim na przemianach zachodzących pod wpływem wydarzeń wojennych w świadomości i mentalności społeczeństwa duńskiego. Stąd też rozdział pierwszy pracy ukazuje sytuację wyjściową — Danię w przededniu wojny. Dane encyklopedyczne autor uzupełnia przypomnieniem tradycji politycznych kraju, przedstawia wewnętrzny układ sił, ukazuje narastające w społeczeństwie sprzeczności: zamożność obywateli, przy równoczesnych oznakach gospodarczego kryzysu, przywiązanie do zasad demokratycznych, równoległe jednak dochodzenie do głosu elementów faszystujących itp. Z kolei prezentuje duńskich mężów stanu i założenia kierowanej przez nich polityki zagranicznej, wskazuje na panującą w kołach rządzących świadomość niebezpieczeństwa a także na przekonanie o ograniczonej możliwości skutecznego przeciwdziałania, ukazuje źródła koncepcji utrzymania neutralności i podejmowane próby zabezpieczenia kraju przed napaścią niemiecką (duńsko-niemiecki pakt o nieagresji z 31 maja 1939 r.). Bilans otwarcia sytuacji wojennej zamyka W. Czaplinski stwierdzeniem, iż położenie Danii było trudne i skomplikowane. Próby utworzenia wspólnego frontu państw skandynawskich załamały się już na wstępnym rokowaniuach, bezpośrednio sąsiedztwo Rzeszy wykluczało ewentualną, skuteczną pomoc państw trzecich, równocześnie zaś Skandynawia, a więc w pierwszej kolejności Dania, od początku znalazła się w zasięgu „okupacyjnych i grabieżczych” celów Hitlera. W społeczeństwie dominowały nastroje pacyfistyczne, przekonanie o druzgocącej przewadze i potędze Niemiec, brak wiary w celowość, z góry skazanej na klęskę, obrony własnej neutralności.

W tych okolicznościach zajęcie Danii przez wojska hitlerowskie — dokonane w warunkach pełnego zaskoczenia — nie napotkało na większy opór. Potwierdzają to odpowiednie dane liczbowe: po stronie duńskiej padło w obronie kraju 16 zabitych i 23 rannych. Pamiętać jednak należy, iż okupacja zaczynała się dla Danii od hitlerowskich deklaracji gwarantujących krajowi wolność i niezależność, utrzymanie wojska i floty, usprawiedliwiających wkroczenie wojsk hitlerowskich koniecznością zabezpieczenia przed brytyjskimi planami złamania duńskiej neutralności i narażania Duńczyków na włączenie w obszar działań wojennych.

Dzieje duńskiego ruchu oporu autor dzieli na kilka etapów, których granice są stosunkowo łatwe do określenia. Pierwszy z nich, zapoczątkowany 9 kwietnia 1940 r. przyjęciem przez rząd 13-punktowej kapitulacji, sięga mniej więcej do czasu napaści Rzeszy na Związek Radziecki (22 czerwca 1941 r.). Okres ten charakteryzuje się przede wszystkim krystalizowaniem postaw w społeczeństwie duńskim, wyodrębnieniem się tzw. warstwy przywódczej, tj. środowisk i jednostek, które

niebawem wypracują wstępny program walki z okupantem i odegrają istotną rolę w procesie „przebudzenia narodu”, a także narodziny pierwszych form biernego oporu. Na arenie międzynarodowej w wymienionym okresie miały miejsce błyskotliwe sukcesy Rzeszy: zwycięstwa w Belgii, Holandii i Francji, co musiało wpływać na typowy wówczas dla Duńczyków brak wiary w skuteczność bezpośredniej walki z okupantem. Postawę społeczeństwa określał także sam charakter okupacji — początkowo „łagodnej” i „zakamuflowanej”. W. Czaplinski podkreśla także znaczenie tradycyjnego dla Duńczyków posłuszeństwa wobec własnego rządu, swoistego „legalizmu”, uświęconego wielowiekową tradycją. W tej sytuacji rola wybitnych jednostek sprowadzała się do sygnalizowania niebezpieczeństwa utraty honoru narodowego, budzenia świadomości zagrożenia i odsłaniania wszystkich aspektów pozornie korzystnego układu.

Oceniając postawę społeczeństwa duńskiego autor b. ostrożnie korzysta z miejscowej prasy, wydawanej przecież pod kontrolą Niemców, szerzej natomiast wykorzystuje meldunki władz okupacyjnych przesyłane do Rzeszy, informujące o nastrojach ludności — od początku sygnalizują one nastroje niechętnie wobec żołnierzy i zwycięstw *Wehrmachtu*.

W tym pierwszym okresie widoczne już były pierwsze symptomy zaostżenia sytuacji: naciski władz niemieckich na rząd duński, ingerencje personalne, początki gospodarczego ucisku Danii.

Okres drugi, zapoczątkowany napaścią Niemiec na Związek Radziecki autor zamyka datą 29 sierpnia 1943 r. Etap ten charakteryzował się zwiększoną presją władz okupacyjnych, ograniczających całkowicie samodzielność rządu duńskiego w sferze polityki zagranicznej, a także coraz bardziej bezwzględną eksploatację ekonomiczną kraju. Najbardziej jaskrawym ustępstwem rządu była zgoda na przystąpienie do paktu antykominternowskiego, prześladowania komunistów oraz uformowanie oddziału ochotników duńskich na front wschodni.

Poczynania władz duńskich budziły rosnący sprzeciw społeczeństwa. Autorytet dotychczasowego rządu zmalał dodatkowo w związku ze śmiercią premiera Stauninga. Nowy gabinet, kierowany przez Scaveniusa, poddawany był ostrej krytyce. Jednak mimo licznych form oporu, nasilających się wystąpień publicznych, nawoływań do aktywnego sprzeciwu, rozwoju organizacji i prasy podziemnej (w r. 1941 — 20 tytułów, 40 tys. nakładu), działacze ruchu oporu zgodni byli w tym czasie w ocenie, iż walka z hitleryzmem przebiegać może wyłącznie przy użyciu środków pokojowych.

W omawianym okresie postawę społeczeństwa, a także jej ewolucję najlepiej pozwala śledzić stosunek Duńczyków do akcji sabotaży. Początkowo dla przeciętnego obywatela Danii, była to forma wystąpień niemożliwa do zaakceptowania. Wspomniane już „wrodzone” poczucie legalizmu, umiłowanie porządku i ładu społecznego pozostawało w całkowitej sprzeczności ze zgodą na sabotaże. Stanowisko to powoli, pod wpływem zmieniającej się sytuacji, zarówno wewnętrznej, jak i na arenie międzynarodowej, ulegało przeobrażeniu. Niemniej decyzja o podjęciu sabotaży zapadła na emigracji. Autor opracowania zagadnieniom tym poświęca wiele uwagi, omawiając także działalność Duńczyków w Anglii, rolę organizacji SOE (*Special Operations Executive*), funkcje duńskich audycji radiowych radia BBC, w tym przede wszystkim wystąpień Christmаса Møllera.

Decydujące znaczenie miały jednak wydarzenia międzynarodowe: okrążenie Stalingradu, klęska Rommla pod El-Alamein i lądowanie aliantów w Afryce. Rok 1943 charakteryzował się wzrostem liczby sabotaży i strajków. Mimo to władze niemieckie ciągle jeszcze starały się utrzymać „łagodny” kurs wobec Duńczyków,

czego wyrazem było m. in. dopuszczenie, do kolejnych wyborów do *Rigsdagu*. Wyniki tych wyborów ocenia się obecnie jako przejaw umocnienia jedności narodowej i odmówienie poparcia dla ugodowej polityki rządu. Potwierdziły to wydarzenia następnego miesiąca: wyraźne uaktywnienie *SOE*, wielki strajk narodowy i wrzenie całego społeczeństwa, gotowego do walki.

Odrzucenie przez rząd duński niemieckiego ultimatum, dotyczącego „wszechstronnej” współpracy w celu przywrócenia spokoju i porządku publicznego było jednoznaczne z załamaniem się polityki porozumienia. Dnia 29 sierpnia 1943 r. zawieszono działalność rządu i ogłoszono stan wyjątkowy, co zapoczątkowało trzeci i ostatni etap w dziejach okupacji Danii.

Charakteryzował się on utworzeniem jednolitego, ogólnospołecznego frontu antyniemieckiego, wzmoczoną i zorganizowaną akcją sabotażową, strajkami i dynamicznym rozwojem różnorodnych form oporu oraz walką o faktyczną władzę i reprezentację kraju wobec sojuszników. Tak jak w poprzednim okresie podpisanie aktu antykominternowskiego i akcje rządu przeciw komunistom unaocznily Duńczykom fikcję samodzielności i zaważyły na krytycznej postawie wobec posunięć rządu, tak obecnie — świadomość zagrożenia i nasilenie zbiorowych nastrojów antyniemieckich spowodowane zostało tzw. sprawą żydowską. Zorganizowane prześladowania obywateli duńskich pochodzenia żydowskiego wpłynęły decydująco na postawę solidarności i wskazały na konieczność zespołowego działania.

Zawieszenie prac legalnego rządu i swoista „puszka” w sferze władzy wytworzyła potrzebę ustanowienia upoważnionego kierownictwa, które organizowałoby i koordynowało działalność ruchu oporu, a także reprezentowało Danię na zewnątrz, tj. wobec rządów alianckich. Funkcję tę spełniła Rada Wolności, która ukonstytuowała się 16 września 1943 r.

Działalności tego organu, jego składowi osobowemu oraz trudnemu procesowi faktycznego podporządkowania sobie całego społeczeństwa (organizacji podziemnych, prasy, wszystkich środowisk społecznych, armii lądowej i floty), wreszcie sporem kompetencyjnym między Radą a przedstawicielami partii politycznych autor słusznie poświęca wiele uwagi. Starcia między podziemiami a kołami rządowymi miały w Danii przebieg podobny jak w innych krajach podbitych o rozwiniętym ruchu oporu, zawsze jednak są to zagadnienia budzące żywe zainteresowanie i wiele gorzkich refleksji. Trudne zwycięstwo wewnętrzne Rady Wolności dokonało się ostatecznie dzięki uznaniu jej przez wszystkich aliantów: Wschód i Zachód. Ona to kierowała duńskim ruchem oporu do ostatniego dnia okupacji, podjęła trudną, ale jedynie słuszną decyzję, o podjęciu otwartej walki zbrojnej w przypadku, gdyby wojska niemieckie stacjonujące w Danii nie skapitulowały dobrowolnie.

Kończąc omawianie pracy Czaplńskiego raz jeszcze należy wrócić do postawionego przezeń w pierwszych rozdziałach problemu kolaboracji. Bezpośrednio autor nie precyzuje swego stanowiska w tej kwestii. Cały jednak tok rozumowania, interpretacja ukazywanych faktów, a także niektóre sformułowania zawarte w tekście pośrednio wskazują, że Czaplński nie obciąża rządu jako całości i społeczeństwa duńskiego zarzutem celowej i świadomej współpracy z wrogiem. Oceniając krytycznie wiele posunięć rządu, autor ukazuje jednocześnie wszystkie aspekty trudnego położenia Danii, brak realnej możliwości nawiązania otwartej walki, wreszcie podkreśla, iż u źródeł działalności kół rządowych leżał mimo wszystko interes narodu. W imię tego właśnie, szeroko pojętego interesu (a więc także przeciw obciążeniu Duńczyków hańbą zdrady) rząd zdobył się wreszcie na stanowcze NIE. Także społeczeństwo duńskie, przechodząc stopniową ewolucję od postawy „niechętej bierności” do zdecydowanej woli walki, wzięło na siebie trud i ryzyko

oporu przeciw hitleryzmowi. Ofiary jakimi opłaciło swą wolność zamykają się w następujących liczbach: 3 627 zabitych, 16 860 osób w obozach koncentracyjnych i więzieniach. Mimo to, uwzględniając za Czaplńskim wszystkie aspekty tej walki Duńczyków o niezależność, honor narodowy i godność, wraz z nim czytelnik musi przyznać rację słowom Mogensa Foga, który 5 maja 1945 r. powiedział:

„Dziś staje Dania jako wolny naród w rzędzie tych wolnych narodów, które podjęły walkę z nazizmem i doprowadziły ją do zwycięstwa. Siły alianckie zapewniły nam oswobodzenie, ale my — duńscy bojownicy wolności, lud Danii — mamy prawo utrzymywać, że sami przyłożyliśmy się w jakimś stopniu do tego”.

Na zakończenie warto jeszcze przypomnieć jeden problem badawczy, zaszygnowany przez autora. Chodzi o udział Polaków w walce Duńczyków z hitleryzmem. Jest to zagadnienie wciąż jeszcze czekające na opracowanie. Tak więc, oceniając pracę Czaplńskiego także jako zapowiedź dalszych publikacji o pokrewnej tematyce, można ją polecić szerokim kręgom czytelników jako lekturę nieledwie pasjonującą, a także głęboko pouczającą, chociażby ze względu na wielość nasuwających się porównań.

*Małgorzata Waller*